

Totalitarny Spis Powszechny

1 maja 2011

Prawnik ze mnie żaden, ale postanowiłam rzucić okiem na ustawę regulującą przeprowadzenie spisu, żeby wiedzieć, czy jest się czego bać i czy wolno się już denerwować, czy może lepiej nieco z tym poczekać.

Oto informacje, jakie będzie chciał od nas wydobyć rachmistrz, które są absolutnie niezbędne z punktu widzenia dalszego istnienia państwa; informacje, na które będziemy musieli odpowiedzieć (tzn. ci wylosowani, jeśli dobrze rozumiem) pod groźbą nawet kary więzienia:

- wyznanie, związek nieformalny, plany prokreacyjne i liczba żywo urodzonych dzieci;
- środek transportu i czas dojazdu do pracy;
- dojazdy do miejsca nauki;
- odległość od miejsca pracy lub miejsca nauki;
- częstotliwość dojazdów do pracy;
- data zawarcia związku małżeńskiego;
- data rozwiązania związku małżeńskiego;
- data powstania aktualnego związku nieformalnego;
- ogólna liczba żywo urodzonych dzieci i plany prokreacyjne;
- charakterystyka dodatkowego miejsca pracy;
- zawód wyuczony;
- wymiar czasu pracy;
- okres poszukiwania pracy;

- okres pozostawania bez pracy;
- przyczyny bierności zawodowej;
- główne i dodatkowe źródło utrzymania osób;
- rodzaj pobieranego świadczenia społecznego;
- kontynuacja nauki;
- kierunek wykształcenia;
- znajomość języków obcych;
- umiejętność obsługi komputera i komunikowania się z wykorzystaniem sieci Internet;
- przyczyny migracji wewnętrznych i zagranicznych;
- kraj przebywania i rok wyjazdu z Polski;
- zawód wykonywany przed wyjazdem z Polski;
- zgodność wykonywanej pracy z wykształceniem migranta;
- łączny czas pobytu imigranta w Polsce;
- plany migracyjne;
- kraj urodzenia rodziców;
- narodowość – przynależność narodowa lub etniczna;
- język, którym posługują się osoby w kontaktach domowych, w tym posługiwanie się językiem regionalnym;
- język ojczysty;
- mniejszości narodowe i etniczne;
- wyznanie – przynależność wyznaniowa;
- samoocena niepełnosprawności;

- prawne orzeczenie o niepełnosprawności lub niezdolności do pracy;
- stopień niepełnosprawności;
- rodzaj niepełnosprawności;
- okres niezdolności do pracy;
- rodzaj głównego i dodatkowego źródła finansowania gospodarstwa domowego;
- samodzielność zamieszkiwania gospodarstwa domowego;
- kuchnia lub pomieszczenia kuchenne w mieszkaniu;
- wyposażenie mieszkania w urządzenia i instalacje techniczno-sanitarne;
- liczba izb przeznaczonych do wykonywania działalności gospodarczej;
- przeznaczenie mieszkania niezamieszkanego;
- rok i zakres budowy budynku;
- wyposażenie budynku w urządzenia kanalizacyjne.

Oprócz tego odpowiednie urzędy zobowiązane są podać nasze wszystkie dane, wszystkie nasze numery, wszelkie daty i miejsca.

Krótko mówiąc – nic się nie ukryje.

Zastanawia mnie kilka rzeczy. Po co zbierać informacje, które de facto są ogólnie dostępne (przynajmniej dla władzy)? Polska biurokracja i inwigilacja obywateli są już na tak wysokim stadium rozwoju, że nie jestem pewna, czy można jeszcze zakaszać tak, żeby nikt o tym nie wiedział, że o wyjeździe z kraju, urodzeniu dziecka czy zgonie małżonka nie wspomnę.

Kolejna rzecz – na cholere komuś potrzebna jest informacja o

tym, jak i czym dojeżdżam do pracy/szkoły? Albo w jakie sprzęty wyposażony jest mój dom? A plany prokreacyjne? Jeśli powiem, że nie planuję dzieci, a nagle urodzą mi się bliźniaki, to pójdę do więzienia za okłamanie rachmistrza i zepsucie statystyk? Wiem, że przesadzam, ale nie bardzo rozumiem po co komu te wiadomości na mój temat. A emigracje? To też bardzo łatwo prześledzić... Dlaczego mam się komuś spowiadać z tego gdzie byłam i co robiłam, i czy uwłaczało to mojej godności (czyli czy pracowałam jako profesor na zmywaku) czy też nie? Dlaczego mam spowiadać się z nieformalnych związków, z języków w jakich się porozumiewam, tym bardziej w domu? Po kiego diabła, się pytam?!

Najbardziej w tym wszystkim boli mnie ten przymus i konieczność opowiadania o de facto bardzo intymnych szczegółach mojego życia kompletnie obcej osobie, która przekaże to kolejnej obcej grupie osób, która będzie z tym robiła nie wiadomo co. A co jeśli te dane wyciekną? Jeśli ktoś włamie się do systemu? A co jeśli pojawi się ktoś, kto będzie chciał wykorzystać te informacje w jakiś diaboliczny sposób?

A III Rzesza? Ooo, tam to dopiero spis spełnił swoją powinność. Głowy Żydów podano Hitlerowi na złotej tacy... Ale o co ja się martwię, teraz jesteśmy w demokratycznej Unii, która kazała nam ten spis przeprowadzić. Im na pewno nie będzie to potrzebne w żadnym złym celu.

Nie wiem czemu, ale mam złe przeczucia co do tego spisu, tym bardziej że dane trafiają do Izraela. To mi przypomina spis bydła, do późniejszej selekcji. Jedni do piachu inni do obozów.

Autor: Agent Smith

Źródło: [iThink](#)